Należytość poczt. opłacona gotówką.

CENA 500 MAREK.

№ 20. Radomsko, niedziela 20 maja 1923 r. Rok 4.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na m. maj 1923 r. 2000 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowinc. wszystkie komun. instyt. pryw. i społ. podlegają opłacie.

CENY OGŁOSZEŃ:

Pierwsza str. — za wiersz jednoszpaltowy petitowy 800 mk. druga — piąta 600 mk., następne 450 mk., Nekrologi m. 400 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 200 m. za wyraz

Historja Czerwonego Krzyża.

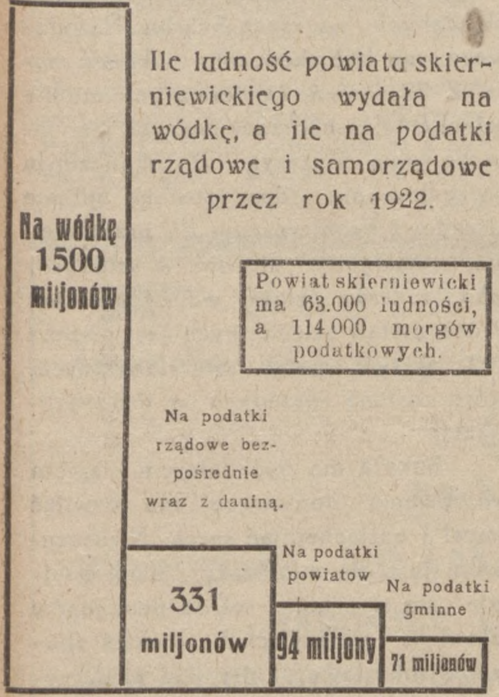
Jednym z pierwszych, którzy się poznali na doniosłości idei Henryka Dunanta, był Gustaw Moynier, prezydent genewskiego stowarzyszenia użyteczności publicznej, czyli pracy społecznej, jakbyśmy dziś powiedzieli. Z własnego popędu oddał on Dunantowi do rozporządzenia organizację stowarzyszenia, którego był prezydentem. Utworzono komisję, która miała sprawę posunąć naprzód, a członkiem jej został Dunant. Komisja ta dn. 17 lutego 1863 przekształciła się na „Stały Komitet międzynarodowy“. Taki był zawiązek Czerwonego Krzyża. Właśnie wówczas szalały na ziemi polskiej w całej grozie represje przeciw powstaniu polskiemu. Czerwony Krzyż powstawał pod tchnieniem tej grozy. Komitet postanowił zwołać do Genewy Konferencję Międzynarodową. Odtąd już sprawa Czerwonego Krzyża ze sfery marzeń zeszła na realne tory. Na Konferencję zjechali się delegaci czternastu państw, także wiele znakomitości wojskowych, lekarskich, wielu filantropów i delegaci Zakonu Maltańskiego. Konferencja udała się ponad wszelkie spodziewanie. Proklamowała neutralizację rannych i wszystkich tych, co się nimi stale lub przygodnie opiekują, jakoteż neutralizację ambulansów i szpitali. Uchwaliła dla tych osób osobną odznakę (opaskę na ramieniu), a dla tych zakładów osobną chorągiew, wreszcie utworzenie w każdym kraju stałego komitetu opieki nad rannymi. Jako odznakę przyjęto krzyż czerwony w białym polu. Tak powstała Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża. Za jego inicjatywą państwa europejskie zawarły w r. 1864 w Genewie t. zw. konwencję genewską, która ustaliła jako obowiązujące cały świat powyższe postanowienia konferencji. Pierwsza konwencja genewska z r. 1864 została uzupełniona przez drugą konwencję genewską z 1906 i konwencję haską z 1907. W ten sposób idee skromnego obywatela genewskiego stały się prawem dla całego świata. Na wzór Czerwonego Krzyża Turcy utworzyli „Czerwony Półksiężyc“.

Jako nazwa naczelnej władzy Czerwonego Krzyża ustaliło się ostatecznie od r. 1867 wyrażenie: Komitet Międzynarodowy (Comité International), jakkolwiek ten komitet stale jest złożony z osób zamieszkałych w Genewie i ma niezmiennie siedzibę tamże. Międzynarodowym jest jednak, bo działalność jego rozciąga się na wszystkie narody świata. Wydaje on czasopismo „Bulletin international de la Croix Rouge“, zarządza funduszami mu powierzonemi, propaguje zakładanie nowych Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i czuwa nad tem, aby w razie wojny, gdziekolwiek na świecie wybuchłej, zasady Czerwonego Krzyża były, o ile możności, jak najściślej przestrzegane.

Mijały lata. Działalność Czerwonego Krzyża ogarniała zakres spraw coraz większy. I tak, w r. 1912 konferencja w Waszyngtonie powierzyła Komitetowi Międzynarodowemu w Genewie wprowadzenie w czyn myśli, jakby można najskuteczniej zapewnić opiekę jeńcom wojennym. Wskutek tego powstała w Genewie dn. 15 sierpnia 1914 Agencja Międzynarodowa Jeńców. Czem była w czasie wojny, jaką ulgę przyniosła jeńcom i ich rodzinom, mamy w świeżej pamięci. Wystarczy zaznaczyć, że w czasie wojny zatrudniała naraz do 1900 współpracowników płci obojga.

Komitet Międzynarodowy nie ograniczył się do opieki nad ofiarami wojny; z czasem zajął się łagodzeniem następstw katastrof, nie tylko wojennych. Gdzie nie może pomóc ze swych funduszów, tam przynajmniej pomaga czujnością, obmyślając środki ratunku. On to przypilnował po wojnie, aby rządy poświęciły trochę grosza, celem ułatwienia jeńcom

na zdrowotność ludności, zastanowić się warto nad tem, jakie olbrzymie również sumy pochłania ten zabójczy nałóg. Powyższa tabelka podkreśla jeszcze jeden fakt charakterystyczny— w ubogim kraju, gdzie skarb państwa tak trudno napełnić, **obywatele wydają trzy razy więcej na wódkę, niż na podatki**. Jeżeli taki jest stosunek w jednym powiecie, to niewątpliwie w innych różni się bardzo niewiele. Wypływa stąd, **iż może być znacznie podniesiona akcyza od napojów alkoholowych**, co wpłynęłoby choć trochę na szerzące się pijaństwo, powiększając równocześnie dochody skarbu.



Składka członka zwyczajnego Polskiego Czerwonego Krzyża na rok 1923 wynosi tylko 1000 mk.

Nieco o Elektryczności w Radomsku.

1.

Sprawa urządzenia należytej elektrowni miejskiej w Radomsku jest obecnie na porządku dziennym. Radny p. W. Katuszewski przedłożył poważny wniosek w tej sprawie do prezydjum miasta, który później omówimy. Ławnik p. L. Warwasiński, na ostatniem posiedzeniu Rady wspomniał nieco o historji powstania elektrowni, wykazując, iż Magistrat z Komitetem Obywat. przyczynili się w swoim czasie do zainstalowania tandety elektrycznej, odrzucając natomiast przedstawiony solidny plan wzorowej elektrowni. Tyle powiedzieli nam pp. radni.

Uważamy przeto za wskazane sięgnąć pamięcią nieco dalej i przypomnąć dzieje niefortunnej elektrowni w Radomsku, choćby i dlatego, by te same błędy, które sparaliżowały racjonalne projekty, nie powtórzyły się.

W 1910 r. magistrat otrzymał papier urzędowy z powiatu z propozycją urządzenia lepszego oświetlenia dziurawych ulic naszego miasta. W owym czasie 18 lamp naftowych, sterczących na żelaznych niskich słupach, rzucało słabe błyski światła, nic też dziwnego, że notowano prawie codziennie poważne wypadki obrażeń cielesnych, o które wśród ciemności było łatwo. Zarząd miasta zwołał naradę z udziałem znaczniejszych obywateli, celem omówienia poprawy oświetlenia. Pierwszy wystąpił z propozycją oświetlenia elektrycznego p. J. Szwedowski, omawiając szeroko swój projekt. Następnie p. Wł. Katuszewski z punktu widzenia fachowego przedstawił korzyści prądu elektrycznego, wskazywał małe miasteczka na zachodzie, które dzięki prądowi elektr. zawdzięczają swój rozwój, w końcu radził, aby ktoś z członków zarządu wyruszył się nareszcie poza obręb Radomska i zobaczył naocznie te miasta, które posiadają elektryczność. Słuszne wywody nie przekonały konserwatystów starych i zarząd uchwalił zaopatrzyć miasto w 16 lamp naftowo-żarowych, kosztem 4827 rubli. Charakterystyczna rzecz, że i ówczesny inż. powiatowy S. Warchoł był przeciwny elektryce. Można sobie wyobrazić, jak miasto mogło się rozwijać, mając takiego postępowego inżyniera.

Nie długo trzeba było czekać, jak tandeta naftowo-żarowa zaczęła się psuć. Znów powstały ciemności w mieście. Obywatele, patrząc na taką nieudolną gospodarkę miejską, poczęli szemrać. Ten stan wlókł się w dalszym ciągu z roku na rok.

W r. 1913 inż. St. Kostecki wystąpił z projektem zorganizowania akcyjnego t-wa budowy elektrowni miejskiej z tym warunkiem, że miasto prócz placu i kilkunastu słupów z lasu, grosza na to nie wyda.

Zwołane posiedzenie w magistracie pod przewodn. dyrektora Hussarzewskiego szeroko omawiało projekt inż. Kosteckiego, lecz pomimo wymownych twierdzeń przewodniczącego o korzystnym dla miasta interesie — pomimo przypomnienia przez pp. Szwedowskiego i Katuszewskiego sytuacji na ten temat z 1910 r. - zarząd m., na czele z burm. dr. Grabowskim i sekr. Kaszubskim, mającym wpływ na d-ra, z którego dobry był chirurg, ale gospodarz żaden - projekt utrącili, motywując, iż magistrat jest już „związany“ (ale czem?) z jakąś firmą warszawską, która jakoby miała dać dogodniejsze warunki dla magistratu.

Inż. S. Kostecki, mając zaufanie i poparcie obywateli z miasta, nie zrażał się tem nieprzychylnem stanowiskiem magistratu, w dalszym ciągu akcyjne tow. tworzył. Nawet obywatele ziemscy, jak pp. Ostrowski i Kobierzycki deklarowali na ten cel poważne sumy. Niestety, uparty burmistrz wraz z zarządem ówczesnym, tak motali sprawę, aż projektodawcom prawie że zupełnie obrzydzili pracę w tym kierunku. Nic dziwnego, że projekt w takich warunkach musiał przepaść.

D. C. N.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

5/V. 1923 r.

Dalszy ciąg posiedzenia, gdyż punkt 2 „Wnioski i interpelacje“ jeszcze nie wyczerpane. Radny Wajnberg proponował, by punkt powyższy odłożyć do dyskusji na przyszłe posiedzenie Rady — radni jednak propozycję odrzucili. Wobec czego radny Niemiec zgłosił interpelacje: w sprawie uskutecznienia wypłaty Polsko-Amer. Kom. Pom. Dzieciom za dożywianie dzieci najbiedniejszych w mieście, w przeciwnym razie kuchnia zostanie zamknięta, — w sprawie asygnowania 3 mil. mk. dla Dozoru Szkolnego na najkonieczniejsze i nie cierpiące zwłoki potrzeby, — w sprawie przydzielenia mieszkania przez Urząd Mieszk. dla kier. szkoły przy ul. Krakowskiej — co Rada większością głosów zaakceptowała. Należy zaznaczyć, iż przy każdym wniosku i interpelacji ciągnie się jałowa, długa dyskusja, nic też dziwnego, że trzecie posiedzenie Rady walkuje ten jeden punkt, a sprawy ważne dla miasta czekają cierpliwie, aż

nareszcie wejdą na porządek dzien.

Ciąg dalszy posiedzenia.

7/V 1923 r.

Radny Wajnberg złożył wniosek, tyczący się przyjęcia w poczet stałych mieszkańców miasta Chaima Zukina, celem uzyskania przez tegoż obywatelstwa polskiego, co Rada zaaprobowała.

Radny Horowicz interpelował w sprawie przyjęcia pracowniczki biurowej do wydziału elektrowni, wbrew uchwale Kom. Kwalifikacyjnej, po b. długich i przewlekłych dyskusjach takową postanowiono zwolnić.

Radny Cygankiewicz złożył wniosek pod adresem Zarządu miasta z żądaniem przedstawienia Radzie kosztorysu nadbudowy Magistratu i do czasu złożenia tego kosztorysu przerwać roboty. Wniosek wywołał ostrą dyskusję, a zwłaszcza ostatni ustęp o przerwaniu roboty. Przemawiali prawie wszyscy radni, a niektórzy nawet po 3 razy w tej jednej sprawie w myśl przysłowia „dokoła Wojciecha", a zwłaszcza ci, co im solą w oku leży nadbudowa ratusza. Nareszcie po doskonałej replice bur. p. J. Szwedowskiego Rada uchwaliła w dalszym ciągu roboty prowadzić, a kosztorys przedstawić na przyszłe posiedzenie Rady.

Następnie omawiano pracę ławników w magistracie i pobierane za takową wynagrodzenia. Radny Horowicz żądał, by ławnicy pobierający pensje urzędowali w magistracie 4 godz. dziennie. Sprawę całą przekazano do rozpatrzenia specjalnie wyłonionej Komisji.

Zgłoszona została interpelacja w sprawie wynajmu lokalu w Magistracie dla Banku Handlu i Przemysłu, która miała przebieg dyskusji przy drzwiach zamkniętych. Rezultatem obrad tajnego posiedzenia jest uchwała, by lokale, wynajęte w swoim czasie bankom, oddać do ich dyspozycji.

O godz. 12 min. 45 posiedzenie Rady zamknięto.

Dalszy ciąg posiedzenia Rady.

dnia 12/V 1923 r.

Po wyczerpaniu się „wniosków i interpelacji" przystąpiono nareszcie do punktu: podniesienia ceny za światło elektryczne. Po długich debatach ustalono ceny na m. kwiecień: za kilowat 4500 mk., za lampkę bez licznika 30000 mk., za lampkę w sklepie 15000 mk. Rada uchwaliła zaciągnięcie pożyczki 10 miljonowej na inwestycje miejskie z Banku Handlu i Przemysłu. Rada zdecydowała przyznać czesne (zapomogi) dla 6-ciu dzieci pracowników magistrackich, uczęszczających do szkół średnich w stosunku 50% opłat szkolnych. Na przyszłość dzieci niezamożnych pracowników magistrackich korzystać będą z zapomogi w kwocie połowy opłaty za naukę w szkołach średnich. O godz. 12-ej w nocy Rada rozpatrywała statut o podatku miejskim od biletów wstępu na widowiska i zabawy. Naturalnie w pierwszym rzędzie magistrat i komisja skarbowo - budżetowa nie zapomnieli podnieść podatku od biletów na przedstawienia kinematograficzne do wysokości 40%. Radny M. Świderski w dłuższym wywodzie wykazał bezpodstawność podniesienia podatku z kina strażakiego, które całkowity czysty dochód przelewa do kasy Straży O. O. Miejskiej, Straż zaś za te fundusze nabywa niezbędne narzędzia przeciwpożarowe, by w razie wypadku ognia sprawnie i skutecznie bronić mienia i dobytku mieszkańców miasta, a nawet i okolicy. Zabieranie Straży Ogniowej funduszy do kasy miejskiej może ujemnie wpłynąć na rozwój tej pożytecznej instytucji. Radny Wainberg popierał słuszne wywody przedmówcy, wykazując, że miasto winno iść Straży na rękę i pomagać jej we wszelkich zamierzeniach, które mają tylko na celu dobro mieszkańców. Opozycyjni radni palnęli po parę komplementów pod adresem Straży Ogniowej, ale w głosowaniu większością (o 2 głosy) uchwalili pobierać z kina podatek 40-to procentowy. Następnie omawiano sposoby windykowania tych sum z kina, poczem statut z małemi zmianami został przyjęty.

Masz serce dobre i czułe na niedolę? Polski Czerwony Krzyż wskazuje ci na na tych, którzy czekają od nas pomocy.

KRONIKA.

Czerwony Krzyż urządza dnia 20—27 bm. w całej Polsce kwestę. Jesteśmy przekonani, że nikt w tym czasie nie odmówi swojego datku, gdyż chodzi tu o najżywotniejszą instytucję, która zdobyła sobie uznanie na całym świecie. Polski Czerwony Krzyż ze względu na nasze stanowisko państwowe nie może stać gorzej, niż Towarzystwa w innych mniejszych państwach. Zapisujmy się gromadnie na członków i nie szczędźmy ofiary.

Porządkowanie Skarbca Narodowego. Zupełne uporządkowanie darów składanych na rzecz Skarbu Narodowego, ma być ukończone w końcu maja. Z 72 skrzyń, zawierających metale szlachetne, nieuporządkowanych jest jeszcze tylko 5 skrzyń. Po ukończeniu porządkowania dary zostaną oddane Urzędowi Probierczemu do przetopienia, a następnie złożone w sztabach, jako rezerwa złota waluty polskiej. Prócz metali szlachetnych jest jeszcze 192 skrzyń metali nieszlachetnych, które zostaną sprzedane w drodze licytacji.

Szkoła ma być dalszym ciągiem wychowania domowego, ma rozwijać umysł i uszlachetniać serca. Nieszczęściem jest dla młodzieży, jeżeli znajdzie się w szkole wśród pedagogów człowiek, mający chyba jakieś zboczenie umysłowe, który pod płaszczykiem głębokiej wiedzy szerzy nieraz wprost warjackie poglądy. W tutejszym żeńskim zakładzie naukowym mamy właśnie do czynienia z podobnym osobnikiem p. Z. Obniżanie powagi największych bohaterów narodowych, obdzieranie ze sławy genjalnych wieszczów i drwiny z rzeczy świętych — to jego chleb powszedni. Takie stosunki nie mogą być dłużej cierpiane, tu musi nastąpić radykalna zmiana.

Niezwykłą atrakcją dla naszego miasta będą dwa gościnne występy p. K. Adwentowicza, znakomitego dramatyka 'u nas jeszcze niewidzianego, który wystąpi w głośnej sztuce p. t. „Ziemia nieludzka", oraz w komedji „Musisz być moją". Akcja pierwszej sztuki dzieje się w Alzacji okupowanej przez Niemców podczas wojny światowej, gdzie francuski lotnik zmuszony okolicznościami niesprzyjającemi, ląduje na terenie nieprzyjaciel-

rozproszonym po całym świecie powrotu do ojczyzny. Dzięki staraniom tego Komitetu, Liga Narodów, utworzona w r. 1919, powierzyła mu wielkie dzieło repatrjowania jeńców i w tym celu dała mu środki (pewną ilość okrętów). W ten sposób mógł nastąpić rychły powrót setek tysięcy jeńców do domu.

W r. 1919 Henryk Davison, prezydent Czerwonego Krzyża Amerykańskiego, podał myśl, aby Towarzystwa Czerwonego Krzyża na całym świecie zajęły się w czasie pokoju walką w obronie zdrowia fizycznego ludzkości. Dla tej walki powstała obok Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie jeszcze Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża z różnych krajów. Sekretarjat jej urzędował także w Genewie, obecnie w Paryżu. Liga ta prowadzi walkę z epidemjami. Ma ona swoją reprezentację w łonie Ligi Narodów (w Sekcji Higieny) i działa w porozumieniu z Urzędem Międzynarodowym Higieny Publicznej w Paryżu (l'Office International d'hygiene publique). Wydaje ona miesięcznik p. t. „Wers la Sante" („Ku zdrowiu") w trzech językach: francuskim, angielskim i hiszpańskim.

W styczniu 1920 r. Komitet Międzynarodowy Czerwonego Krzyża założył Unję międzynarodową Pomocy dla Dzieci i kierował jej pracami. W przeciągu roku dla poratowania dzieci w różnych krajach wydano 35 miljonów franków szwajcarskich. Za inicjatywą Komitetu czerwonego Krzyża powstał dalej Wysoki Komisarjat Ligi Narodów dla opieki nad tymi, co musieli uciec z Rosji przed rewolucją i głodem. Wysokim komisarzem został znany podróżnik Nansen. Wreszcie Komitet Czerwonego Krzyża przyczynił się do zorganizowania przez Ligę Narodów walki z powojenną epidemją tyfusu, która się obecnie prowadzi ze skutkiem.

Przychodzi na myśl, coby się stało, gdyby nie te wszystkie starania ludzi wielkiego serca, rozumu i woli. Europa po katastrofie wojny światowej wyglądałaby jak na początku wieków średnich po wędrówkach narodów, t. j. jak pustynia.

W Ameryce prawie co trzeci człowiek należy do Czerwonego Krzyża. Czy u nas, w Polsce, ta wielka instytucja znalazła już takie uznanie i zrozumienie jej potrzeby, na jakie zasługuje?...

Wiadomości polityczne.

Marszałek Foch w dniu 13 b.m. wieczorem wyjechał z Krakowa żegnany owacyjnie, udając się do Pragi. Przyjęcie w Krakowie wypadło świetnie. Sporo czasu poświęcił Marszałek na obejrzenie Wawelu. Zwiedzając groby królewskie, złożył olbrzymi wieniec przed sarkofagiem księcia Józefa Poniatowskiego. Gdy wszedł do kaplicy Zygmuntowskiej, oświadczył: „Trzeba rzeczywiście jechać do Włoch, by ujrzeć rzeczy równie piękne pod względem architektury i rzeźby". Marszałek Foch wyraził podziw dla wielkiej przeszłości i starej kultury narodu polskiego. W ten sposób, jak to słusznie zauważył ks. biskup Sapieha, Marszałek poznał Polskę nową, żyjącą, poznał też Polskę dawną i jej całą przeszłość. Opuszczając Polskę, Marszałek wysłał do prezesa Rady Ministrów telegram, w którym pomiędzy innemi pisze: „Byłem szczęśliwy, iż mogłem przynieść Polsce pozdrowienie Francji i jej armji, a zachowam w pamięci wzruszające wrażenie i powitania pełne entuzjazmu, które towarzyszyły mi przez cały ciąg mojej podróży".

Lord Cavan, szef angielskiego sztabu jeneralnego, przybył do Polski w dniu 16 bm. Są to pierwsze odwiedziny wybitnej osobistości ze świata wojskowego angielskiego. Ponieważ w zeszłym roku jen. Sikorski, ówczesny szef naszego sztabu a obecnie prezes Rady Ministrów, był z wizytą w Anglji, więc przybycie Lorda Cavana jest rewizytą. Angielski gość przez Kraków przybył do Warszawy i tu zabawi przez trzy dni, a następnie uda się na ćwiczenia wojskowe do Poznania, skąd wyjedzie wprost do Londynu. Lord Cavan, pochodzący ze starej konserwatywnej rodziny angielskiej, zawsze odnosił się bardzo przychylnie do spraw Polski.

Rząd angielski wystosował do rządu bolszewickiego bardzo stanowczą notę, domagając się wykonania w ciągu 10 dni niektórych warunków, wymienionych w nocie. Najwięcej chodzi o zaprzestanie propagandy komunistycznej w krajach azjatyckich, należących do Anglji. Bolszewicy w odpowiedzi proponują zwołanie konferencji angielsko-rosyjskiej dla omówienia wszystkich spornych spraw.

W Lozannie został dokonany zamach na delegację sowiecką przez Rosjanina Conradiego. Ofiarą padł Worowskij, jeden z najbardziej ruchliwych ajentów bolszewickich. Jego sekretarz został ciężko raniony.

Wybory w Łodzi do Rady Miejskiej dały duże zwycięstwo sferom narodowym. Największą liczbę głosów otrzymała lista № 8 t.j Chrześcijański Demokratyczny Komitet Jedności Narodowej, a następnie lista № 7 t. j. Narodowa Partja Robotnicza; obydwie listy wprowadzą około 46 radnych, gdy socjaliści z żydami i niemcami

Z pogranicza Litwy.

(Korespondencja własna)

Już wspominałem o diecezji sejneńskiej, trzeba więc kilka słów napisać o jej stolicy. Chcąc dostać się do Sejn, trzeba jechać koleją do Suwałk, a następnie 4 mile końmi. W połowie drogi przejeżdża się obok Wigier, które można bardzo dobrze obserwować z szosy.

Już na kilka kilometrów od Sejn widać wieże kościoła katedralnego, który jest ozdobą tego miasta. Wybudowany był w XVII wieku przez OO. Dominikanów, na początku XIX w. został przemianowany z klasztornego na parafjalny, a po utworzeniu diecezji sejneńskiej stał się katedralnym. W obszernym gmachu klasztornym umieszczono seminarjum duchowne. Tak bybo przez bezmała 100 lat. Po utworzeniu państwa litewskiego połowa diecezji znalazła się za granicą Polski, a ponieważ biskup Karaś był ducha litewskiego, więc zamieszkał na Litwie, w Marjampolu. Zarząd polskiej części diecezji sejneńskiej spoczywa w rękach biskupa-sufragana Jałbrzykowskiego, mieszkającego w Łomży. W ten sposób Sejny zupełnie opustoszały i stały się zwykłą mieściną, gdyż obecnie niema tu ani seminarjum, ani kapituły, ani konsystorza, a w parafji pracuje tylko 3 księży. Lokal po. seminarjum zajmują teraz żołnierze, więc można sobie wyobrazić, jak on wygląda. Biskup czyni starania, aby gmach odebrać i założyć tu gimnazjum.

W Sejnach dopiero można spotkać Litwinów, bo niema ich ani w Augustowie, ani w Suwałkach. Że Litwini chcieli zagarnąć te powiaty dla siebie, to tylko dowód wielkiego apetytu, gdyż ludność litewską można tam znaleźć chyba tylko na lekarstwo. W Sejnach, które znajdują się zaledwie kilka kilometrów od granicy, nic dziwnego, że ludność jest mieszana, ale z wyraźną większością polską.

Jeżeli chodzi o usposobienie ludności, to pragnie ona silnego rządu, gdyż tutaj odczuwa się szczególniej jego potrzebę. Nadgraniczne miejscowości od dłuższego czasu nie miały zapewnionego bezpieczeństwa. Partyzantka jest na rękę niespokojnym żywiołom i różnym awanturnikom, którzy nic nie mają do stracenia, ale zgubne skutki odczuwa spokojna ludność, tracąc nieraz cały dobytek. W takiem położeniu łatwo agitatorom budzić ducha niezadowolenia. Wystarczy wskazać na spadek waluty polskiej, która wobec waluty maleńkiego państewka litewskiego stoi bardzo nisko, aby dowieść brak ładu i porządku. W całem państwie odczuwa się potrzebę silnego rządu, opartego na polskiej większości, ale na kresach odczuwa się jeszcze w większym stopniu, gdyż tu staje się oko w oko z niechętnie lub nawet wrogo usposobionymi. Na kresy powinno się zwrócić szczególną uwagę, gdyż przy dobrej gospodarce możemy tam wyrobić sobie przyjaciół, w przeciwnym zaś razie znajdzie się tam zarzewie niezadowolenia, które w wypadku zawikłań politycznych może mieć wielkie znaczenie.

W Sejnach poza kościołem katedralnym niema już nic godnego do zobaczenia. Pewien urok nadaje miastu rzeka Sejna czyli Marycha. Dość przykre wrażenie odczuwa tutaj turysta, pochodzący z głębi Polski, gdyż widzi przed sobą przestrzeń zupełnie zamkniętą. Z Sejn nie można już jechać naprzód, można się tylko cofać. Poniekąd to samo odczuwa się i w Suwałkach, ale tu przynajmniej kolej osładza myśl, że się mieszka na „końcu świata". W normalnych warunkach, po uregulowaniu przejazdu przez granicę niemiecką i litewską, te głuche dziś miejscowości nabiorą życia. Dok. nast.

skim. Sztuka powyższa zyskała uznanie krytyki warszawskiej, to też nic dziwnego, iż z górą 70 razy jest z powodzeniem obecnie grana w Teatrze Polskim w Warszawie.

W drugim dniu, t.j. dnia 26 bm. odegrana będzie wyborna francuska komedja L. Verneuil'a „Musisz być moją", której tytuł brzmi w oryginale: „Pour avoir Adrienne". Rzecz ta, zręcznie utrzymana na granicy krotochwili i komedji, ma w sobie niefrasobliwy humor i wyborne sytuacje, dlatego też repertuar nowej „Komedji" w Warszawie tą sztuką rozpoczął swoją działalność i cieszy się również nieustającem powodzeniem.

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu wyszedł z koła Nr. 2.909.049.

Przedstawienie amatorskie, urządzone przez dzieci freblówki p. Klarówny w dniu 14 bm., wypadło bardzo pomyślnie. Podziwiano ogólne wyrobienie i śmiałość, a tańcami wprost się zachwycano. W antraktach umilała czas dobrze zgrana orkiestra symfoniczna pod batutą p. Szeffera.

Podrożenie soli. Poczynając od 10 maja podniesiona została akcyza na sól o 300 mk. na klg. na najlepszym gatunku, o 250 na średnim i o 100 na gorszym. W ten sposób cena soli t. zw. warzonki wynosi obecnie 1700 mk. za klg., soli poznańskiej — 1520 mk., zaś soli ciemnej — 1200 mk. za kilogram.

Z Tow. Dobroczynności. Ciężka to dola być królewną, zaklętą w lalkę, lecz jeszcze cięższa nie mieć ani tatusia, ani mamusi. A właśnie takich dzieci jest dużo w schronisku i one to serdecznie dziękują: Emilkowi, Władziowi, Jadzi, Meli, Andzi, Tadzinkowi, Jadzi, Krysi, Dziuni i Edzikowi, krakowiankom i krakowiakom, cyganom i cygankom, lalkom i gwiazdom za zabawę, z której dochód pozwoli Zarządowi Schroniska kupić dla bezdomnej dziatwy rzeczy najniezbędniejsze. Zarząd Schroniska serdecznie dziękuje p. Klarównie za zorganizowanie zabawy, symfonicznej orkiestrze za bezinteresowną grę i wszystkim co groszem i pracą poparli cel piękny. Czysty zysk z zabawy wynosi 1.500.000 marek.

Z żałobnej karty. W dniu 15 bm. zmarł ś. p. August Kowalski, długoletni referent biura Powiatu, ostatnio urzędnik Magistratu m. Radomska, przeżywszy lat 59. Zmarły, jako cichy pracownik biurowy, cieszył się sympatją kolegów i miejscowego społeczeństwa, to też zgon jego wywołał szczere współczucie dla pozostałej wdowy z dziećmi

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili zmarłego koledzy z Magistratu, którzy złożyli wieniec z odpowiednim napisem, oraz znajomi i krewni. Pogrzeb odbył się dnia 17 maja o godz. 5-ej po południu.

Ku uwadze tutejszych parafjan. O.O. Franciszkanie, którzy od samego przybycia do Radomska gorliwie zabiegają o utrzymanie w należytym porządku powierzonej ich pieczy świątyni, doprowadzili do tak pięknego jej wyglądu zarówno wewnątrz jak i zewn., że należy im się w imieniu tut. społeczeństwa uznanie i podziękowanie. Obecnie ci niezmordowani pracownicy pod wodzą O. Gwardjana R. Wojtali krzątają się znów, aby parkan, okalający klasztor który już zupełnie zdezolowany od strony posesji T-wa Metalurgicznego, pobudować. Roboty dobiegają już końca, lecz brak jest funduszy do tego stopnia, że dług jest zaciągnięty zgórą na 2.000.000 mk. Mamy przekonanie, że apel niniejszy poruszy wszystkich tutejszych parafjan tak z miasta jak i okolicznych wsi, iż w miarę możności pospieszą ze składką pieniężną na cel powyższy. Na pochwałę w tym względzie zasługują robotnicy T-wa Metalurgicznego, którzy samorzutnie ze szczupłych swych zarobków na cel odbudowy złożyli zgórą 200.000 mk. Sądzimy, iż nie zbraknie nikogo, ktoby w tym szlachetnym wysiłku O. O. Franciszkanom nie pospieszył z pomocą.

Stowarzyszenie zjednoczonych młynarzy w Radomsku za pośrednictwem swego dyrektora p. Żabickiego złożyło na rzecz Schroniska dla bezdomnych dzieci dwieście tysięcy mk. Zarząd T-wa Dobroczynności za dar składa podziękowanie.

Bank Kredytowy w Radomsku wkrótce będzie otwarty. Obecnie instalują się urządzenia wewnętrzne. Zwłoka nastąpiła, jak nas informowano, wskutek załatwienia formalności urzędowych, związanych z otwarciem tej instytucji finansowej w Radomsku. Dyrektorem banku mianowany został p. Tomaszewicz. O dniu otwarcia nastąpi ogłoszenie.

Zabawy w czasie dni świątecznych odbędą się na placu przy teatrze na dochód miejscowej Straży Ogn. Komitet org. nie szczędzi różnych atrakcyj, byleby publiczności uprzyjemnić czas na zabawie.

Miejscowy Oddział Tow. Czerwonego Krzyża urządził w dn. 16 bm. roczne zebranie. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Oddział liczy 6-ciu członków dożywotnich, a 184 rzeczywistych. Dochód w ubiegłym roku wynosił 412.955 mk., saldo na rok bieżący 37.685 mk. W skład zarządu wchodzili pp. inżynier Kryński - prezes, dr. Gurbski - viceprezes, inż. Surawski - kasjer, Sobieszczański - sekretarz Komisja Rewizyjna w osobach pp. Humbleta i Sadowskiego znalazła rachunki w porządku. Do zarządu wybrano pp. Kryńskiego, Gurbskich, Sobieszczańskiego, Witeszczaka, Niewiarowską, Słotwińskich, Tomrle i Kowalczyka. Powiększenie zarządu nowemi energicznemi pracownikami na polu społecznem wróży, że działalność tej tak pożytecznej organizacji rozwinie się należycie.

Z Kinemy. Mieliśmy możność być na próbnem wyświetleniu programu świątecznego obrazów kinematograficznych, a mianowicie: „Upiór na zamku Mortona", — „Markiza z Clermontu",— i „Karnawał" z Lyą Marą. Te trzy filmy zasługują w zupełności na zobaczenie, gdyż gra artystów, fabuła obrazu, oraz wspaniałe zdjęcia są postawione na najwyższym szczeblu artyzmu kinematograficznego.

Należy zaznaczyć, że „Markizy z Clermontu" jeszcze dotychczas Warszawa nie widziała.

ZAWIADOMIENIE.

W dniu 27 Maja b. r. o godzinie 3 po południu odbędzie się roczne zwyczajne ogólne zebranie p: p. Członków Towarzystwa Rzemieślniczego w Radomsku w lokalu Resursy przy ul. Kaliskiej № 25.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie zebrania i wybór prezydjum,
2) Sprawozdanie z działalności T-wa za rok 1922,
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań rachunkowych za r. 1922
4) Uchwalenie budżetu na rok bieżący,
5) Określenie wysokości opłat, wpisu i składek Członkowskich,
6) Sprawozdanie z działalności kursów niedzielno - rzemieślniczych dla praktykantów,
7) Wybory 3-członków Zarządu na miejsce wylosowanych — 3 zastępców, 3 członków do Komisji Rewizyjnej i 2-ch Zastępców,
8) Wolne wnioski.

Zarząd T-wa uprzejmie prosi P. P. Członków o liczne i punktualne przybycie ze względu na ważność spraw, jakie zapaść mają na zebraniu ogólnem.

W razie nie dojścia zebrania do skutku z powodu niedostatecznej ilości członków, drugie i ostateczne zebranie odbędzie się w tymże dniu o godzinie 5½ po poł. bez względu na ilość Członków.

ZARZĄD.

W sprawie kościółka Marji Magdaleny. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie i przypominamy p. p. obywatelom z Krakowskiej ulicy, że dach na kościółku jest zdezolowany i wymaga jak najrychlej gruntownej naprawy. W tym celu miał się podobno zawiązać kom., lecz dotąd jakoś nic nie słychać. Zwracamy apel pod adresem pp. obywateli z ul. Krakowskiej dlatego, że kościółek znajduje się w tej ulicy i piecza nad nim od szeregu lat spoczywa w rękach tamtejszych obywateli. Nie znaczy to jednak, aby całe społeczeństwo miejscowe nie wzięło udziału w składkach na cel powyższy.

Czas jest bardzo sprzyjający na rozpoczęcie tych robót. Spodziewać się należy, że wzmianka ta poruszy naszych obywateli.

Obywatele z ul. Bugaj nareszcie doczekali się lampy elektrycznej, lecz niestety, takowa nie stoi w należytem miejscu i nie oświetla całej ulicy; konieczność praktyczna przemawia za przesunięciem lampy kilkanaście metrów w głąb ulicy, a wówczas cała dzielnica łącznie z objektem frontowym szkoły będzie oświetlona.

P.P. myśliwi profanują miejsce wiecznego spoczynku, urządzają bowiem w dzień świąteczny polowanie na kukułki. Najpierw kukułka chyba nikomu na cmentarzu nie przeszkadza następnie strzelanie nie powinno mieć miejsca w niedzielę i to w taką porę, kiedy niejedna osoba schylona nad nad grobem swoich bliskich odmawia w skupieniu pacierze. Swawolni p. p. myśliwi powinni sobie inny teren obrać na tego rodzaju zabawy.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uchwalił urządzić na całym obszarze Rzeczypospolitej doroczny Tydzień P. C. K. od dn. 20 do 27 maja. Miejscowy Oddział prosi o zapisywanie się na członków w następujących punktach: 1) w sklepie „Gwiazda", 2) w księgarni „Janina", 3) w Stow. Urzędników i 4) w sklepie „Obrona".

Każdy Polak, każda Polka, bez względu na stan i wiek, do Polskiego Czerwonego Krzyża należeć winni. ideę jego szerzyć i jednać mu jaknajszersze i najserdeczniejsze poparcie w imię miłości bliźniego, Ojczyzny i Ludzkości.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża.

coś ponad 30. Klęska lewicy jest zupełnie widoczną.

Prezydent Rady Ministrów na konferencji prasowej zwrócił uwagę na ciężkie położenie pism w związku z ogólnem położeniem gospodarczem i oświadczył gotowość przyjścia z pomocą prasie w dziale wydawniczym i informacyjnym. Konferencja ta była zbyteczną, gdyż poza ogólnikami nie dała rzeczywistych rezultatów.

Porozumienie „Piasta" ze Związkiem Ludowo - Narodowym i Chrześć. Demokracją ostatecznie nastąpiło. Należy się wkrótce spodziewać zmiany gabinetu ministrów.

Z SEJMU.

W projekcie ustawy o podatku przemysłowym, uchwalonym przez Sejm, Senat poczynił poprawki i dlatego też projekt ustawy powrócił do Sejmu. Część poprawek przyjęto. — Następnie uchwalono nowelę do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin, co jest bardzo ważnem, gdyż emeryci wojskowi dotychczas otrzymywali tylko skromne zaliczki. — Uchwalono nagłość wniosku Chrześc. Demokracji o zarezerwowanie conajmniej połowy przymusowo likwidowanzch osad niemieckich dla reemigrantów Polaków, wracających z Niemiec. Uchwalono także nagłość wniosku w sprawie dokończenia i uruchomienia państwowej fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Fabryka ta jest jednym z najcenniejszych nabytków naszych na G. Śląsku i ma bardzo doniosłe znaczenie dla rolnictwa jako fabryka sztucznych nawozów.

Przebrała się już miara cierpliwości co do postępowania Gdańska, gdzie ustawicznie działa się na niekorzyść Polski. Wpłynęły więc wnioski, odesłane do Komisji Spraw Zagranicznych, od Związku Lud. w sprawie usunięcia trudności, czynionych polskim sferom gospodarczym, oraz od wszystkich polskich klubów urzeczywistnienia praw: przysługujących Polsce na obszarze Wolnego Miasta Gdańska.

Sprawa Polskiego Czerwonego Krzyża to dzieło miłosierdzia powszechnego, oparte na świętej Chrystusowej idei miłości bliźniego.

GŁOS z OKOLICY.

Polowanie na cietrzewie.

Co raz to mniej mamy różnych zwierząt i ptaków dzikich. Co prawda wpływa na to brak lasów i pożywienia, ale najwięcej, to przyczyniają się do tego sami ludzie przez niemiłosierne tępienie ich. Mam tu na myśli cietrzewie, których z pięć lat temu wstecz np. w naszych stronach było wbród, — natomiast dziś są one u nas rzadkością.

Cietrzewie należą do ptaków bardzo pięknych, a przeważnie cietrzewie— samce; odwiedzają one najczęściej okolice bagniste, żywią się żórawinami i jagodami jałowcowemi. Najciekawsze jest ich „tokowanie", które zaczyna się już od 15 marca, o ile są ciepłe dni, i trwa do 15 czerwca. Wtedy to cietrzewie samce przy pierwszych blaskach zorzy porannej zlatują się przeważnie na łąki, znajdujące się zwykle pod lasem, i tam dopiero rozpoczynają swe trele miłosne, polegające na spuszczenie głowy ku ziemi; następnie cietrzew-samiec napusza się cały i wtedy ma wygląd nadętego indyka. Dopiero po takich cermonjach zaczyna się kiwać i „gulgotać", w celu przywabienia do siebie samicy. Cietrzewie na „toku" wcale są nietrwożliwe i można je wtedy łatwo zastrzelić. Wiedzą o tem dobrze myśliwi i rankiem niemal każdego dnia przy pięknej zorzy porannej schodzą się do budek, postawionych w tym celu z gałęzi, by położyć kres życiu rozmiłowanym samcom (chociaż nie chciałbym ręczyć, czy każda samica ujdzie cało z życiem). W ten sposób z połowa samców jest zabita, a z połowa postrzelona, która częściowo znów umrzeć musi. I zostają więc tylko same samice — wdowy zmartwione, przestraszone, to też opuszczają te okolice, by gdzieindziej w spokojnem miejscu znów znaleść sobie adoratorów.

Chcąc złemu zaradzić, odpowiednie władze powinny stanowczo wydać zarządzenie, by cietrzewi — samców na „toku" nie zabijać, bo w przeciwnym razie będzie u nas to samo, co z żubrami.

H. Saternus.

Z Okolicy.

Wiec p. Rudzińskiego pod osłoną policji, Wyjazd z kocią muzyką.

W niedzielę 13 bm. przybył do nas poseł-wyzwoleniec Rudziński w towarzystwie: gospodarza Morgi z Kruplina, kowala Kostrzewy (zdaje się) z Woli Blakowej, jakiegoś młodzika z Radomska i nauczyciela — „galicjaka" Wadowskiego z Woźnik. Przybyli oni w czasie sumy parafijalnej, a bezpieczeństwo mieli zapewnione, gdyż pilnowało ich trzech konnych policjantów z Radomska i kilku policjantów pieszych z Brzeźnicy. Przed wiecem zamawiano obiady dla posła i kliki w restauracjach: p. Zielonkowej i Fr. Olczyka, lecz ci wymówili się. P. Zielonkowa oświadczyła, iż w październiku 1922 r, w jej restauracji po wiecu zwolennicy i słuchacze Rudzińskiego pokradli jej dużo serwisu stołowego, wobec tego takich gości znać nie chce. Po sumie gotowi już byli na mowę posła tugutowcy z Dębowca, Zamościa, Górek Zamojskich Rekiel, Bogumiłowic z okolic Chabielic i sporo urwisów z Chorzenic i okolicy. Mówca został przedstawiony słuchaczom przez Wadowskiego, nauczyciela z Woźnik. Poseł Rudziński stanął w drzwiach posterunku policyjnego na ławce. Nikt mu nie podawał już stołów i krzeseł, ażeby nie spadał z nich, jak to było w Gidlach; miejsce dla siebie najbezpieczniejsze uznał na posterunku policyjnym. Mowa jego to gadanie jednakowe jak zawsze, — ogłosił bliską wojnę bolszewicko niemiecką przeciw Polsce i Francji, zmowę narodowej demokracji z żydami dla gnębienia chłopów i inne bajdy. Gdyby nie groźna postawa policji, Rudziński i jego zwolennicy byliby pobici; krzyk, wymyślania, gwizdanie były uśmierzone groźbą aresztowania ze strony obecnych policjantów. Mówca zaznaczył, iż proboszcz miejscowy odwodzi ludzi od słuchania Rudzińskiego, bo nie chce, aby słuchacze dowiedzieli

się prawdy. Rudziński a prawda—to dwa przeciwne bieguny. Wśród mowy posła chłopcy mali i dorastający grali tuż przy mówcy w piłkę nożną na rynku i ciągle gwizdali; policja konna i piesza rozganiała grających na chwilę, lecz znowu ci sami zjawiali się do piłki. Mówca rozgoryczony, wytrącony z równowagi po godzinie skończył gadanie, gdyż miał zwróconą uwagę przez policjanta, iż cierpliwość słuchaczy może się wyczerpać! W końcu nagle znikł w drzwiach izby policyjnej i nie czekał na pytania i zarzuty, które były mu stawiane w czasie jego mowy, a jednakże zapowiadał w ciągu swego gadania, aby mu dozwolono mówić, a po nim dopiero inni mogą zabierać głos. W końcu udał się do piwiarni i miodarni pani Karolowej Konikowskiej, która jedna tylko miała odrobinę litości na spragnione usta i zmęczone gardło ochrypłego mówcy i całej kliki.

Chłopcy i starsza młodzież z kpinami, śmiechami i gwizdaniem odprowadzała rudziniarzy z rynku na drogę prowadzącą do Krzywanic, Dębowca i Zamościa. Na wyjeździe setki kobiet i mężczyzn, zgromadzonych na nabożeństwo majowe, byli świadkami komicznego pożegnania sulmierzyczan z Rudzińskim. Gromady chłopców i podrostków bębnili przy furze, na której siedzieli: Rudziński, Morga, Wadowski i furman, wyjeżdzając z rynku na drogę, zwolnił jazdę, śmiejąc się a dzieci i chłopcy bili kijami w blachy, mistki, kubły dziurawe gwizdając, kpiąc i krzycząc. Tak się zakończył występ p. Rudzińskiego w Sulmierzycach. Kompromitacja „Wyzwolenia“ na całej linji.

Naoczny świadek.

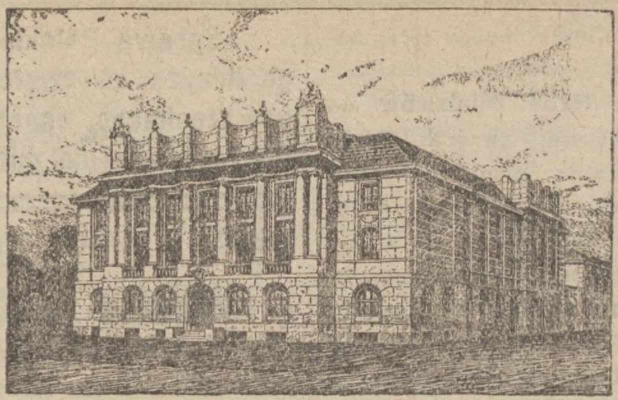
PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu Zarządowi Miasta za obywatelskie potraktowanie przedstawienia p.t. „Ruchome piaski“, — Straży Ogniowej za przyjacielskie względy oraz artystycznemu zespołowi muzycznemu, pp. Dawidom i p. Kozakiewiczowi, za bezinteresowny koncertowy występ podczas przedstawienia — składa najgorętsze podziękowanie

KOŁO WPISÓW
przy gimnazjum społecznem
im. F. FABJANIEGO.

Jak można zostać miljonerem?

Patrz ogłosz. na 10 str. pod 1.000.000 mk.



Budowa domu Sejmikowego w Skierniewicach.

W dzisiejszych czasach mizerji mieszkaniowej każdą myśl zmierzającą do rozpoczęcia jakiejś budowy należy powitać z całem uznaniem. W mieście Skierniewicach Sejmik powiatowy pod przewodnictwem starosty p. Gajewskiego postanowił wznieść gmach sejmikowy, jako siedzibę wszystkich instytucyj społecznych i kulturalnych, wedle wzoru wyżej umieszczonego. Już w roku zeszłym na jesieni przystąpiono do budowy i jest nadzieja, iż w niedługim czasie Skierniewice będą mogły poszczycić się wielkim, wspaniałym gmachem. Znamienne są ostatnie słowa napisane w akcie zamurowanym w cokóle gmachu: „oby Bóg błogosławił naszej pracy, oby Dom Sejmikowy stał się sercem powiatu i mocnym tętnem przelewał nowe życie w jego najdalsze zakątki“.

Należy z przyjemnością zaznaczyć, iż Sejmik radomskowski również postanowił wznieść swój własny gmach, w którym pomieszczenie znalazł by Sejmik i Wydział Drogowy. W tej sprawie Sejmik zwrócił się do magistratu o przeznaczenie odpowiedniego placu miejskiego na ten cel, coprawda zarząd miasta dotychczas odpowiedzi nie udzielił, przez co przewleka się projekt budowy, lecz jest nadzieja,że municypalność pójdzie na rękę zamierzonemu celowi i Radomsko będzie mogło w niedalekiej przyszłości poszczycić się takiem gmachem jak dziś Skierniewice.

Projekt Domu Sejmikowego w Skierniewicach, wykonany przez architekta W. Kłosa.

Zmarnowany grosz na wódkę!

W ostatnich czasach daje się zauważyć, że alkoholizm szerzy się z niebywałą siłą. Ludziska, nie bacząc na to, jak pijaństwo rujnuje zdrowie, jak przyczynia się do zwyrodnienia fizycznego i moralnego następnych pokoleń, jak rujnuje dobrobyt, doprowadzając do ostatniej nędzy — piją na umór. Widzimy zwłaszcza w dnie targowe jak policja często przyprowadza, a często nawet przywozi upitych ludzi do nieprzytomności, celem wytrzeźwienia i ewent. przespania się w areszcie. Widzimy również często upitych włościan, którym tylko nogi sterczą jak dwie kłonice z woza i w takim stanie powracają z targu do swej chaty. Widzimy często jak ojciec z nieletnim synem na ulicy przy wozie do spółki wysączają butelkę wódki. Spotykamy na ulicy przeważnie w czwartki a nawet w niedzielę gromadki dwóch, trzech razem pijanych ludzi, zataczających się na pośmiewisko ludzkie, którzy pod wpływem „dobrej daty“ paplają najordynarniejsze azjatyckie wprost wyzwiska. I to ten przykry objaw nietylko u nas się spotyka. Czytamy w pismach ciągłe narzekania na rozpowszechnione pijaństwo tak w mieście, jak i na wsi. Spotykamy w „Samorządzie“ tabelkę, opracowaną przez starostę skierniewickiego, świadczącą wymownie, że wobec ogólnego zubożenia kraju, ludzie znajdują pieniądze na kupowanie wódki!

Tabelka dotyczy jednego tylko powiatu, nie gorszego zresztą i nie lepszego od innych. Ten jeden tylko powiat, liczący 63 tys. ludności wydał w ciągu roku 1922 aż 1 i pół miljarda marek na wódkę, której wypito, skromnie licząc, 245 tys. litrów (kwart). Pomijając już wpływ spożycia takich olbrzymich ilości alkoholu

Zawiadomienie.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ" w Radomsku

niniejszym podaje do wiadomości, iż w dniu 27 maja r. b w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej, Rynek 17, o g 3 po poł w pierwszym terminie i o godz. 4 w drugim terminie odbędzie się roczne Walne Zebranie członków Towarzystwa z następującym porządkiem:

1) Wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok ubiegły, 4) Unormowanie składek członkowskich, 5) O członkach popierających, 6) Wybór nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących i 7) Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Radomsko, dn. 19 Maja 1923 r.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczni gimnazjum społecznego im. F. Fabjaniego:

Tow. Aprowizacji Miast 100 000 mk., p. p. J. Widlicki i St. Lipski 10 000 mk., p. Stefan Katuszewski 20.000 mk., p. inżynier Mucha 25.000 mk., p. Mieczysław Święcicki 80.000 mk., p. Władysław Świderski 10.000 mk., p. Straszewski 10,000 mk., Robotnik eksped. Szala 40 000 mk., p. Marja Dobrzelewska 30 000 mk. Ogółem 325.000 marek polskich./

Dyr. Jan Hussarzewski 100.000 Mk.

Na potrzeby tegoż gimnazjum

p. Bolesław Stefańczyk 20 000 mk., fabryka „Fortuna" 50.000 mkp.

Oddział miejscowy Czerwonego Krzyża urządza

Sprzedaż znaczka

w Niedziele d. 20 i 27 Maja, prosząc tutejsze społeczeństwo o poparcie tej pożytecznej dla Polskiej Armji Instytucji.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.